

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 249

Wydawnictwo i Redakcja „Kuriera Częstochowskiego”  
Częstochowa, Adolfa Hitlera Allee 52. Tel. 2-45 i 2-46  
Konto pocztowe: c. r. k. w. Warszawa 654.  
Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1.

Częstochowa, czwartek 21 października 1943 r.

Wychodzi sześć razy na tydzień. Abonament miesięczny wynosi zł. 4.— (przed tego portu 12 gr.)  
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie Urzędy Pocztowe w Gen. Gub.

Rok V.

## Ciężkie walki nad środkowym Dnieprem

# Silne ataki sowieckie powstrzymano

## Na południu od Wielkich Łuków skuteczne przeciwnatarcie niemieckie

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 20 października. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 19 października:

Na północ od Morza Azowskiego ataki nieprzyjacielskie w stosunku do dni poprzednich osłabły na gwałtowność. Zalaowały się one ponownie, wśród wysokich, krwawych strat sowieckich.

Nad środkowym Dnieprem nieprzyjaciel od kilku dni podejmuje pomiędzy Dniepropetrowskiem a Kramieńszczyzną, przy skoncentrowaniu znaczniejszych sił, wielkie ofensywy, celem przełamania naszego frontu obronnego. Ciężkie walki z siłami sowieckimi, które wlały się na jednym odcinku, są w toku.

Na północ od Kijowa w kilkudniowych zaciętych walkach powstrzymano silne ataki nieprzyjacielskie. W przeciwnatarciu czołgi i grenadierzy pancerni złamali zacięty opór bolszewików i odcieśli nieprzyjacielską grupę bojową od jej połączeń z zapleczem.

Na środkowym odcinku frontu wszędzie krwawo odrzucono bolszewików, atakujących na północny zachód od Czernohowa, na południe od Homia i na północny zachód od Smoleńska. Na południe od Wielkich Łuków wojska nasze, po odparciu ataków nieprzyjacielskich, odzyskały znowu w przeciwnatarciu teren, stracony w poprzednich dniach.

Na froncie południowo-wschodnim tylko w górach południowych Apeninów doszło do dźwigniowej działalności bojowej, o charakterze lokalnym. W rejonie Campobasso własny atak wyparł siły brytyjsko-północno-amerykańskie z pewnej, zaciętej brzojowej miejscowości. Przeciwnatarcia nieprzyjaciela pozostały bezskuteczne.

Brytyjskie siły lotnicze podczas nocy ub. wtórnie nad Niemcy północno-zachodnie. Podczas, kiedy pojedyncze samoloty nieprzyjacielskie zrzucały bomby na kilka miejscowości, trzon bombowców brytyjskich zaatakował Hanowę. Wskutek tego ataku terrorystycznego powstały w rejonie miasta poważne szkody. Ludność poniosła straty. Siły obrony przeciwlotniczej, według niepełnych jeszcze raportów, zniszczyły 15 bombowców nieprzyjacielskich. 5 samolotów zestrzelono nad okupowanymi obszarami zachodnimi.

W nocy na 19-go października samoloty niemieckie zaatakowały obiekty w rejonie Londynu.

BERLIN, 20 października. — Z dobrze poinformowanego źródła agencja „Telepress” dowiaduje się następujących szczegółów o sytuacji na froncie wschodnim:

Na południowym odcinku frontu wschodniego bolszewicy zacięły swoje masowe ataki w rejonach na północny zachód od Dniepropetrowska i na północ od Kijowa, aby, przy pomocy prób przełamania linii, dokonanych równocześnie z wytyśczeniem wszelkich sił na tych dwóch punktach, osiągnąć najbardziej istotny cel toczącej

się od przeszło 4-ch miesięcy bitwy materiałowej i niszczącej, a mianowicie zniszczenie silnych oddziałów niemieckich, a tym samym doprowadzić do decydującego osłabienia niemieckiego potencjału wojennego. Podczas, gdy ponownie zmasowane liczebnych bolszewickich oddziałów zmotoryzowanych i sił pancernych na odcinku na północny zachód od Dniepropetrowska doprowadziło do tego, że niemieckie linie trzeba było przesunąć wstecz o około 20 km na znajdującą się tam pozycję zaporową i zdołano na północ od Kijowa potężnym przeciwnatarciem udaremnić próbę przełamania, a przy tym zniszczyć znaczne oddziały bolszewickie. Tereny, zdobyte na południowy wschód od Kramieńszczyzny, bolszewicy również okupili musieliby gigantycznie wprost ofiarami w ludziach i materiale.

Na wszystkich pozostałych odcinkach, bądź to w drodze ataku, bądź też obrony,

udaremniiono i to przeważnie w przeciwnatarciach, dalsze próby bolszewików, zmierzające do wtargnięcia, względnie przełamania linii, przy czym niejednokrotnie zdołano w znaczny sposób ulepszyć pozycje niemieckie.

BERLIN, 20 października. — Pomiedzy jednostkami sowieckimi, bardzo osłabionymi, bądź też zupełnie rozbitymi od dnia 1-go października, a które od nowa zasilone zostały w drodze przymusowego poboru, przeprowadzonego na nowookupowanych obszarach, znajdują się, jak to zresztą potwierdził liczn deserterzy i jeńcy, 46-ta i 47-ma zmotoryzowane brygady mechaniczne, 148-cia brygada pancerna, 145-ta brygada strzelców, 8-ta oraz 91-sza dywizja strzelców gwardii, przy czym przeszło 100 samodzielnych kompanii karnych, również zmieszczono od dnia 1-go października na południowym odcinku frontu wschodniego.

## Wspaniały sukces pod Baranello

### Anglicy i Kanadyjczycy ponieśli dotkliwe straty

BERLIN, 20 października. — Z dobrze poinformowanego źródła dowiaduje się agencja „Telepress” następujących szczegółów o sytuacji na froncie we Włoszech:

Na punktach ogniskowych walk w Apeninach, wojska niemieckie, wskutek przejścia do niespodziewanych przeciwnatarć, uzyskały wczoraj wspaniały sukces. — W trzech ważnych miejscach odrzucono i rozbito znacznie amerykańskie, kanadyjskie i brytyjskie siły wypadowe. Najpóźniej na zachód, nad górnym biegiem Volturno, koło Oranjonji, następnie koło środkowego rejonu górskiego, pod Baranello, a wreszcie na północny wschód od tego rejonu, koło Ripalimosani.

Główne znaczenie przypisać należy sukcesowi obronnemu koło Baranello, gdzie formacje brytyjskie i amerykańskie już od szeregu dni usiłowały bezskutecznie przełamać się wzdłuż traktu Foggia — Rzym. Operujące tu wojska przystąpiły wczoraj do koncentrycznego przeciwnatarcia i to w momencie, obliczonym z góry, następującym korzystnym poręce wyjściowej. — W ten sposób Angloamerykanie stanęli nagle, koło miasteczka Baranello i na południe od niego, w obliczu jednolitej operacji niemieckiej, której pojedyncze kliny wypadowe posuwały się naprzód z 8-ch stron. Ataki niemieckie były wspierane przez bardzo silny ogień artylerii i, posuwając się z niesłychaną energią, zyskały na terenie tak, że oprócz miasteczka Baranello, również, okoliczne wzgórza znalazły się w silnym posiadaniu niemieckim.

Szeroka dolina okazała się wielką pułapką dla Anglików i Kanadyjczyków, którzy ponieśli bardzo ciężkie straty i w ludziach i materiałach. Straty te podwyższyły się jeszcze znacznie wskutek dokonania nie

mniej, jak 4-ch nieudanych przeciwnatarć przez Angloamerykanów. Także dwa manewry odciążające rezerwy kanadyjskich, przedstawione na południe od tego miasteczka, z okolicy Vinchiatra, znalazły krwawo epilog w zmasowanym niemieckim ogniu obronnym. W czasie tych walk co najmniej 4 pułki brytyjskie i kanadyjskie uległy dotkliwemu dziesiątkowaniu, zaś dalsze formacje wojskowe zostały silnie przeluzowane.

Na północny wschód od szczytu apenińskiego, koło Ripalimosani, niemieckie przeciwnatarcie zdruzgotało frontalnie i od strony zaplecza atakujący pułk kanadyjski, a w brawurowym pośpiechu odrzucił resztki na odległość kilku kilometrów. — Przy tej sposobności zagarnięto też poważne ilości materiałów. W czasie walk nad górnym biegiem Volturno, decydującą rolę odegrał pozorny manewr jednej z niemieckich tylnych straży, która odsunęła się w wysokie góry. Nacierający Anglicy i Amerykanie ujrzeni, że, wbrew oczekiwaniom, zostali gwałtownie zaatakowani z flanki. Ich próby nowego ugrupowania się spęły na niczym, częściowo wskutek celności niemieckich baterii, częściowo wskutek żywiołowego charakteru wypadu grenadierów niemieckich. W ten sposób Angloamerykanie, zanim zdolali zorganizować prawidłową obronę, zostali zaskoczeni i doszczętnie rozbiti.

Ściągnięte później siły brytyjskie, mające widocznie ponownie zamknąć wyłom, zostały przyjęte przez wojska niemieckie z niezwykle dogodnych pozycji strzelców i zalały się w gestym ogniu zaporowym. Również w czasie tych walk Angloamerykanie pozostawili, cofając się, wielu zabitych i rannych. Ponadto wzięto do niewoli kilka oddziałów jeńców.



Winogrona krymskie są pożądanym orzeźwieniem w drodze dla żołnierzy niemieckich.

## Posiedzenie Naczelnej Komendy Niemieckich Sił Zbrojnych

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 20 października. — Na zakończenie posiedzenia, zorganizowanego przez szefa Naczelnej Komendy Niemieckich Sił Zbrojnych, w czasie którego czołowe osobistości państwowe i partyjne wygłosili odczyty treści światopoglądowej i wewnętrzno-politycznej, Führer przyjął uczestników posiedzenia i wygłosił do nich przemówienie na temat sytuacji politycznej i wojskowej.

W posiedzeniu brał udział naczelni dowódcy okręgów wojskowych, naczelni dowódcy głównej komendy marynarki i dowódcy admiralowie, jak również dowódcy generałowie komendy okręgów lotniczych ze swymi naczelnymi lekarzami i naczelnymi intendentami, w końcu jeszcze szeregi wyższych oficerów i urzędników Naczelnej Komendy.

### Eden i Hull w Moskwie

BERLIN, 20 października. — Brytyjski minister spraw zagranicznych Eden i sekretarz stanu spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Cordell Hull, przybyli, wraz ze swymi współpracownikami, w poniedziałek do Moskwy, celem przeprowadzenia tam z Molotowem od dawna zapowiadzanych rozmów.

### Węgierska komisja wojskowa będzie obradowała

BUDAPEST, 20 października. — We czwartek komisja wojskowa Izby Niższej odbędzie posiedzenie. Minister honorowy złoży w obecności członków komisji szczegółowe sprawozdanie o sytuacji obecnej i o problemach, związanych z obroną kraju.

### Ofiary bombardowania wśród duchowieństwa

MEDIOLAN, 20 października. — Jak się „Corriere della Sera” dowiaduje się z Città del Vaticano, w organie watykańskim „Congregatio del Santo Ufficio” ukazał się komunikat, z którego wynika, że w okresie od czerwca do końca września b. r. zginęło 1347 kapłanów, zakonników oraz zakonnic wskutek bombardowania przez samoloty angloamerykańskie. Na terenie Neapolu zginęło wskutek bombardowania 331 księży.

Według danych urzędu technicznego Miasta Watykańskiego, szkody, wyrządzone koscielom i klasztorom, szacowane są co najmniej na 10 miliardów lirów.

### Nalet terrorystyczny

SOFIA, 20 października. — Nad Bulgaria przeleciały wczoraj samoloty alianckie. — Zrzucały one bomby na niektóre miasta. Z samolotów tych strzelano również z karabinów maszynowych do przechodniów. W podmiejskich dzielnicach Skoplje zdemolowano kilka domów. Wśród mieszkańców zanotowano zabitych i rannych.

### Zgon japońskiego generała

TOKIO, 20 października. — Ministerstwo wojny donosi: Komendant korpusu lotnictwa, generał-porucznik Naritaki Nakasono, zginął śmiercią żołnierza, dowodząc w pierwszych dniach września operacją w Chinach południowych. Jak ponadto informują, w katastrofie tej zginęło 2-ch oficerów sztabu generalnego lotnictwa.

## Bilans lotnictwa Nipponu

TOKIO, 20 października. — Japońska armia lądowa oraz lotnictwo odniosły — jak wynika ze sprawozdania Głównej Kwatery Cesarskiej — następujące sukcesy:

W czasie od końca lipca do początku października, w atakach na bazy alianckie, a przede wszystkim amerykańskie i chińskie, 134 samoloty zestrzelono lub zniszczono na ziemi, ponadto zniszczono 17 obiektów wojskowych na lotniskach oraz baraki, zatrudniono 7 statków, a 11 uszkodzono.

Straty lotnictwa japońskiego wynoszą 40 maszyn.

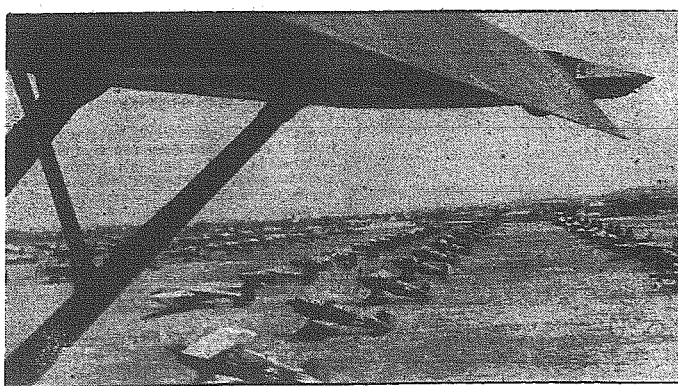
### W jednym zdaniu

Po 3-dniowym pobycie na Węgrzech, wielki admirał Raeder i minister stanu Meisner, odcieśli w poniedziałek z Budapesztu.

Jak donosi biuro Reutersa, ministerstwo lotnictwa Wielkiej Brytanii, komunikuje, iż straty lotnictwa angielskiego w ciągu ubiegłej nocy i w związku z nalotami na Niemcy wyniosły 17 bombowców.

Do Budapesztu przybył Emanuele Grazzi, nowo mianowany poseł rządu republikańsko-faszystowskiego.

Rząd nankijski przyznał prawo wykonywania transakcji handlowych i giełdowych wszystkim tym Włochom, którzy stanęli po stronie rządu faszystowsko-republikańskiego.



Szybowce niemieckie na lotnisku (Do artykułu na stronie 2- ej)

# Światłocienie

## Stara melodia

Pamiętam jeszcze doskonale, jak to Anglamerykanie do 1911 roku, gdy na wszystkich frontach stali w ostrej defensywie, starali się wytlumaczyć światu, że za nich walczą niezwykłych, sprytnych generałów, jak: „General Zima”, „General Deszcz”, „General Głód” i t. d. Teraz wyciągnęli z lamusa jednego z swoich dawnych generałów, którego za pasą ma tłumaczyć przed Sovietami słomczec postępowanie naprzód Anglików i Amerykanów w południowych Włoszech. Prasa angielska podaje długie sprawozdania swych korespondentów wojennych, którzy twierdzą, że tylko dzięki złej pogodzie akcje bojowe nie mają przewidywanego tempa. Przede wszystkim awanturę deszczu mieli zamienić oba brzegi rzeki Volturno w bagno. To samo odnosi się ma do sąsiedniego terenu dalej na północ od tej rzeki. W takich warunkach atak frontalny na pozycje niemieckie byłby operacją niestychanie kosztowna. Należałoby więc próbować dojść do celu atakując nieprzycielnie od flanki. Ale właśnie na flankach jest bardzo silny opór niemiecki. Deszcze wywarły presję nie tylko swój wpływ na nizinę nad rzeką Volturno, ale także i w górach, gdzie każdy mały potok zbiera do rozmiarów olbrzymiej rzeki.

Rzeczywiście w takich warunkach trud no wojować. I żeby chociaż nie było tego silnego oporu niemieckiego, to by może jeszcze jakoś szło.

## Finlandia u boku Niemiec

HELSINKI, 20 października. — Organ patriotycznego ruchu narodowego „Ilka”, ogłasza dziś uchwałę zgromadzenia przedstawicieli okrętów partyjnych w południowej i środkowej Finlandii, w której podkreślono, że Finlandia może prowadzić walkę decydującą o jej losie tylko po stronie Niemiec, będących jedynym krajem, który jest w stanie odeprzeć bolszewizm od Europy. Finlandie nie może spotkać taki smutny los, jak np. Włochy. Zrezygnowanie z walki spowodowałoby wtroczenie narodu fińskiego w klęskę głodową i zupełną zgubę.

## Walki powietrzne nad zatoką Buna

TOKIO, 20 października. — Według komunikatu Głównej Kwatery Cesarskiej, jednostki lotnictwa marynarki japońskiej zaatakowały w dniu 15-tym października transportowe alianckie w Zatoce Buna. — Zatoniono przy tym 4 wielkie transportowce, jeden transportowiec średniej wielkości uszkodzono.

Samoloty japońskie zostały zaatakowane przez 100 maszyn alianckich. W czasie gwałtownych walk powietrznych zestrzelono 14 maszyn alianckich. Zginęło 15 samolotów japońskich, z których część została się dobrowolnie na upatrzone cele.

## Tokio ku czci poległych

TOKIO, 20 października. — Tokio znajduje się od czwartku wieczora pod wrażeniem uroczystości, urządzonych ku czci ok. 10.000 poległych, których dusze wstąpiły mają do narodowej świątyni japońskiej Yasukuni, by według pojęć sintoistycznych stać się bogami.

O. W. GAIL.

# KAMIEŃ z KSIĘŻYCĄ

POWIEŚĆ. Autoryzowany przekład J. St.

Później myśli starszego pana skierowały się ku sprawie z Natalia. Co mu się z tego udało właściwie wyjaśnić? Za Mertensowa była Natalia, a Natalia — Mertensowa? Czy to „wyjaśnienie” nie zaciemniło raczej całej sprawy?

Wyjał paczkę listów. Osiem kopert. Na wszystkich ten sam adres Korfa, pisany tą samą ręką, tym samym atramentem i w tym samym czasie.

Godny uznania wyczytn! — powiedział do siebie Finkle — tuzin listów za jednym razem. Nie dziwnego więc, że nie odznaczają się one polemami. Zawsze jednak świadczą o wytrwałości i energii!

Następnie przyjrzał się datom, widniejącym w rogu przeznaczonym do naklejania znaczków pocztowych. Interesowało go, jak długo Natalia zamierzała przysłać Augustowi te troszkliwe dowody pamięci.

— Bajeczne! Ta kobieta nawet myśli! Oczywiście nie mogła przerwać korespondencji, gdyż fakt tego rodzaju rzuciłby się w oczy. Planuje się więc coraz dłuższe przerwy pomiędzy każdym następnym listem, by kontakt zamierzał podwoi stopniowo. Ta Natalia nie jest taka głupia, jakby to można było sądzić z treści listów.

Miał wielką chęć otworzyć wszystkie koperty. Nie zdecydował się atoli na wzdrzenie się w „ta jennic” swego siostrzeńca. Korf mógłby mu to związać z no.

— No, może sobie zresztą wyobrazić, co tam jest napisane — pocieszał się Finkle. Później począł snuć przedzę swych myśli, zastanawiał się długo ku plany, poruczał je, kombinował, jak bardzo sprytny urzędnik policji kryminalnej, wreszcie, gdy wychodził z restauracji niósł już w duży zapadłe, mocne postanowienie!

Bilansując wyniki kampanii letniej wojsk Stalina, wojskami korespondent prasy angloamerykańskiej musieli przyznać, że uzyskane przez Sowietów zwycięstwa terenowe były rezultatem nie jakiejś wyjątkowej siły przebojowej czerwonej armii, ani też zasług bolszewickiego dowództwa naczelnego, lecz następstwem faktu, że Niemcy, ze względów strategicznych, postanowili dokonać skrócenia swego frontu.

Prasa brytyjska w ostatnich dniach ze szczególnym naciskiem wywypukła okoliczność, że w żadnym wypadku nie można uważać niemieckich sił zbrojnych na froncie wschodnim za pobite, że dalej odwrót odbywał się w zupełnym porządku. Rzeczka zaś w ogóle przedstawia jeszcze ciągle po przed dwoma dniami „Evening Standard” twierdzi, że i liczebnie armia niemiecka jest w tej chwili tak samo wielka, jak w roku ubiegłym.

Pomimo opróżnienia przez Niemców znacznych obszarów, obserwatorzy neutralni dochodzą również coraz wyraźniej do przekonania, że właściwie armie niemieckie zdobyły na Wschodzie ogromny sukces, rozmiary którego nie dają się jeszcze w tej chwili ogarnąć. Dziennik hiszpański „Hoja del Lunes” pisze, co następuje:

„Wszystki bez wyjątku wysiłki sowieckie przekształciły się w serię niesłychanie kosztownych ataków frontowych i imprez, pozbawionych wzajemnego związku, które zmusiły czerwone dowództwo do rzucenia w bój równocześnie wszystkich swoich rezerw, nie mogąc mimo to sforsować bitwy

## Sprawozdanie korespondenta wojennego

# Rola szybowców transportowych

Oddział czołgów, uderzając za odciążenia piechoty, wdarł się w nieprzyjacielską brygadę kolosów pancernych. Na zorzanych polach, w zdruzgotanych lasach, wśród śladów gasnicę czołgów, dymia plonące stalowe wraki, świadczące o zaciętej bitwie pancernej. Kilka stalowych fal rozbiło się o ruchomy mur niemiecki.

Termin, w którym kolumny dowozowe z amunicją i materiałem pędym dla czołgów, zostały przekroczone już o 40 minut, były łącznik na motocyklu, zwaz zwrane pociskami pole, opadała do dowódcy, wskakując na oziół i krzyżąc majorowi w ucho: „Most koło X został zburzony przez bombę; kolumna nie może przepłynąć się przez rzekę, Porucznik Y zażądał w dwyjdzio dowozu drąga powietrznego. Na razie ma ilość amunicji przewożone są przez rzekę w łodziach gumowych. Wieczorem szybowce transportowe mają wyładować z amunicją i materiałem pędne za lasem.”

Dla zabezpieczenia lotniska, które nieprzyjaciel za wszelką cenę chce opłanować, wysadzono strzelców spadochronowych, celem odciążenia wylomów, dokonanych przez przeciwnika i celem przejścia do kontrataku. Nieprzyjaciel zorientował się w tym planie. Silna akcja bombowców bolszewickich przeciwko naszym pozycjom, znajdującym się i tak w silnym ogniu artyleryjskim, jak również rzucenie do walki fal czołgów i piechoty, mają przynieść rozstrzygnięcie. Lotnisko zostało zoranę przez bomby, nie nadaje się do użytku. Okres ten

rozstrzygał, w sensie napoleońskim. I tak odbyły wszystkie plany strategiczne dowództwa bolszewickiego, które musiało się zadowolić ograniczonymi sukcesami, o charakterze taktycznym. Z wojkowskiego punktu widzenia, sposób, w jaki Niemcy przeprowadzili swoje posunięcia i odwrócenia się od wroga, musi wywołać zdumienie i podziw, dzięki swej precyzyjności i celowości, mając stałe na uwadze jak najbardziej oszczędne szafowanie własnym potencjałem i narażanie go na możliwie minimalne straty, a wymuszając jednocześnie na przeciwniku maksymalny okup krwi i ubytek materiału. Nie rzadkie były wypadki, że Niemcy ewakuowali duże miasta i ważne centra w sposób, uniemożliwiający bolszewikom nawet utrzymanie z nimi kontaktu bojowego, a coż dopiero mówić o pościgu lub militarnym wyszukaniu sukcesów.

„Po kilku dniach względnie spokoju od początku bieżącego tygodnia na froncie wschodnim rozgorzały na nowo walki o tak silnym napięciu, że można mówić o podjęciu przez Moskwę ofensywy na wielką skalę. Dowództwo czerwonej armii usiłuje podważyć ustabilizowany front niemiecki, z celem dalszego marszu naprzód. Nowa taktyka sowiecka polega na tym, że na stoczniwo małe odcinki terenu bojowego rzucano nadzwyczaj silne masy ludzi i materiału — pisze „Krakauer Zeitung”. — Zdążyło się już, że na odcinek czterokilometrowej szerokości Sowiety posyłały do walki nie mniej, niż 6 dwyjdzio, po uprzednim przygotowaniu artyleryjskim, nacechowa-

nym niebawym szafowaniem amunicją. W 2-tygodniowych walkach nad ujściem Prypeci próba przedłamania frontu niemieckiego została uderzeniem, przy czym zmagania te pochłonięły 3 dwyjdzio sowieckie. Czerwone dowództwo musiało dać za wygraną i rozpoczęło atak w kierunku południowo-wschodnim od Kremenczuga, z celem zwinięcia pozycji niemieckich w wielkim łuku Dniepru. Uderzenie to również spotkało się z niewzruszonym oporem niemieckim, lecz wobec naporu wielkich sił bolszewickich, walki trwały nadal.

To gorączkowe, nie liczące się z żadnymi stratami działanie czerwonego dowództwa, ma swoje specjalne przyczyny. Jeżeli w letniej ofensywie sowieckiej chodziło o odbicie pół zbóżowych Ukrainy i akcja tę można nazwać „ofensywą chlebową” — obecna uślońska wojenna Moskwy trzeba by określić, jako „ofensywę przedkoneferyncją”.

Kremł chce widocznie przyjąć do stajk rozmów z Anglo-Amerykanami z jak największą ilością atutów w reku i zdyskontować wszelkie poniesionych przez siebie wielkich strat w ludziach i materiałach na konieczne i pilnie potrzebną mu gotówkę w postaci „drugiego frontu” nie uznając jako takiego, terenu walk w południowych Włoszech.

Oczywistym się również staje, że czas nagli Moskwe. Widmo zagrażającego na zime głodu pedzi czerwonoarmiejców do naporu na linie niemieckie.

Gdy przed miesiącem jeszcze ustępstwa polityczne Anglo-Amerykanów na rzecz Kremłu godziły się z bolszewizacją Europy, kwestia zaś drugiego frontu uzależniona była od anglo-amerykańskiego sztabu generalnego, obecnie, zarówno „Times” londyński jak i organ ministra Edena „Yorkshire Post” zaznacza, że w pospiechu Sowietów jest całkowicie zrozumiałe, że trzeba się jak najbardziej pospieszyć z pomocą.

Oba pisma podkreślają także, że najważniejszym przedmiotem narady moskiewskiej, poświęcają byłoby sprawy działań wojennych, chociaż konferencja ministrów spraw zagranicznych raczej powinna obracać się w ramach polityki.

Ale w sprawie swych granic powojennych Sowiety wyrażają sobie kategorycznie wszelkie próby interwencji i chcą mieć całkiem wolną rękę. Kremł żąda obecnie już nie tylko kontynentu europejskiego, ale i krwi swoich sprzymierzeńców — zaznacza „Krakauer Zeitung”.

## Roosevelt w obronie dzienników żydowskich

SZTOKHOLM, 20 października. — Prezydent Roosevelt, jak donosi angielska służba informacyjna z Waszyngtonu, zajął na konferencji prasowej stanowisko przeciwko zakazowi drukowania dzienników w zaręnie żydowskim w Argentynie, wydanemu przez rząd Ramirezza, przy czym ostro skrytykował to zarządzenie.

W związku z tym angielska służba informacyjna donosi, że w kolach dyplomatycznych i politycznych Waszyngtonu zajęcie takiego stanowiska przez Roosevelta wywołało bardzo silne wrażenie, ponieważ jest to pierwszy wypadek, aby prezydent USA w takiej formie wypowiedział się przeciwko jakimś rządowi państwa południowoamerykańskiego. Należy to uważać za poważne pogorszenie stosunków między Stanami Zjednoczonymi i Argentyną.

— A, gdy, mimo wszystko, dostanie się zbyt blisko, co wtedy?

— Finasista nachylił się ku twarzy Suchinowa, jak gdyby zamierzał zerwać my odpowiedź z warg.

— Czy uważa pan za możliwe, że rakietka spadnie na księżycę?

— W żadnym wypadku. Może być tylko trudność i strata czasu przy powrotnym odwołaniu się od księżycy — zabrzmiała ostrożna odpowiedź.

— Na ile procentów prawdopodobieństwa ma rakietka szansę pomyślnego powrotu?

— Czy chciałby pan według tego obliczyć kurs akcyj — powiedział Suchinow z lekkimi drzwina-mi, które podrażniły Vaccarecu.

— Pan tu nie ma do stracenia. Może pan tylko zyskać. Ale moje pieniądze w ciągu nocy mogą zryknieć się do księżycy. Oświadczam panu, że skoro tylko akcja osiągnie kurs al par i uciekiem od nich. Dostę już ma na to wystrzał do księżycy. I nie chciałbym ubiegłych dni przetrzymać po raz drugi — głośno tąpnię krzyzał Vaccarecu.

— Proszę się pohamować, łaskawo panie, nie jesteśmy na giełdzie. Poza tym myśli się pa- co do rozkładu ryzyka. Czy nie jestem narażony na niebezpieczeństwo bardziej, niż pan? — rzekł ostrym tonem Suchinow. Na czoło jego pojawiła się prostopadła zamieszka.

— Cóżby się stało takiego? — rozemiał się Vaccarecu sztycherem.

— Na wypadku katastrofy zostałyby zniszczone dzieło pracy całego mojego życia! — Skoryna! Zapomina pan, że w grze jest życie człowieka.

— Które mnie kosztuje dwadzieścia tysięcy funtów sterlingów — czy to jest także nie?

— Nie sprzecząmy się panie Vaccarecu, właśnie teraz, gdy możemy żywić nadzieję, że wyprawa osiągnie szczęśliwe zakończenie. Dowidzenia panu!

Z tymi słowy Suchinow umknął grubasowi. Lot rakietki nie był zadowalający dla wynalazcy. Wy-

strzał odbył się wprawdzie gładko. Pod działaniem wstępcznego ciśnienia żywo następujących po sobie wybuchów ładunków z energią, podobną do torpedy statek międzyplanetarny wzblił się w górę, przyspieszenie jego wzrastało z każdym momentem, aż po upływie minuty zniknął w chmurach.

Wszystko to nastąpiło według programu. Przy spieszeniu po wystrale nie było nadmierne i nie mogło wiele zaszkodzić Skorynie. Natomiast fakt, że instalacja oświetleniowa nie dopisała — zastanawiał Suchinowa. Widocznie Skoryna nie nadążyła na ziemię przedwego meldunku radiowego, na jaki Suchinow oczekiwał z szarpiącym nerwy naprężeniem? Obecnie rakietka znajduje się już poza obrębem zasięgu najbliższych ziemskich stacji odbiorczych. W ciągu pierwszych godzin po wyruszeniu Skoryna mógł przekazać wiadomość o przebiegu startu. Ta okropna niepewność pierwszych dni rozstrzęsła nerwy Suchinowa.

Rozczarowanie i niedowierzanie światu nie wrzucało wynalazcy. Ale to spostrzeżenie obserwatorium kalifornijskiego, że rakietka przez pierwszą połowę swego lotu wykazywała szybkość jedynie 1400 metrów na sekundę? Według obliczeń Suchinowa powinna by rozwijać prędkość 2400 metrów. W ten sposób osiągnięcie punktu nie podlegającego przyciągnięciu ziemi byłoby zagwarantowane w czasie 50 sekund a następujący po tym swobodny upadek w kierunku księżycy odbywałby się po linii ślabi hyperboli i niebezpieczeństwo, że księżycy wciągnie rakietę na tor z zamkniętej elipsy, zostałyby zażegnane.

Teraz jednak statek międzyplanetarny wykazywał nie wiele więcej ponad połowę wymaganej szybkości. Przewidywano do wlotu rakietki materiał napędowy na pewno nie wystarczy, aby ją wynieść poza granicę przyciągania ziemskiego. W jakim stopniu Skoryna został zmuszony do wykorzystania z rezerwy i czy pozostała część ładunków energii wystarczy do przebycia przy powrocie granicy ciężkości, do zahamowania upadku na ziemi i pomyślnego wyładowania? (d. c. d.)

Przed wszystkim udał się na pocztę i nadał dwa telegramy, po czym powędrował do hotelu i spałakł swoją walizkę.

## 8. Obawy

W najbardziej uczęszczanej cukierni Bukaresztu o późnej godzinie popołudniowej 10-go września siedzieli przy stoliku milioner Vaccarecu i generalny dyrektor Tow. Akc. Trans-Kosmos. Suchinow, zajęci ożywioną rozmową. Dialog robit wrażenie dość jednostronnego. Mały, otyty finansista trzymał swego rozmówcę za guzik od piasezta i wygłaszał namiętne przemówienie. Suchinow słuchał z rozrządzeniem — spieszył mu się. Chciał powiedzieć dużo przezręcz w biurze największą korespondencją, a następnie pojechać do obserwatorium astronomicznego. Powietrze było dziś czyste i przejrzyste i zapowiadało możliwość czynienia doskonałych obserwacji, co właśnie dziś miało ważne znaczenie, jako że rakietka musiała dostać się w naczek księżycy.

Suchinow był zdenerwowany i odczuwał alia chęć wysłuchiwania lamentacyj człowieka, którego mniej zależało na losie rakietki, a natomiast myślał o kursie akcyj.

— Możeż jedno, panie Suchinow! Czy impreza może już być uważana za udaną, choćby w połowie? Wiadomo panu, że zakupiliśmy większą część akcji Trans-Kosmosu, ostatnie zaś trzy dni tak zachwylał ich kursem, że...

— Ależ tak — Boże drogi! — przerwał Suchinow dalszą gadanie. — Rakietka wykazuje wprawdzie istotnie mniejszą szybkość, niż obliczyłem to pierwotnie, ale...

— A skutki?

— Tylko w postaci dłuższego trwania lotu, jeśli... Zdawało się, że szuka w myśli odpowiednich słów.

— Jeśli... Vaccarecu domagał się odpowiedź z wyrazami trwogi i niecierpliwości. Przynsunął się nawet bliżej, aby nie uronić jednego słowa z objaśnieniem wynalazcy.

— Jeśli rakietka nie zbliży się zbyt do księżycy. Skoryna jednak będzie się strzegł tego.

Paździ...  
21...  
Czwa...

Niesam...  
rzędu d...  
zemy zar...  
nie bacz...  
nie wyc...  
kij wyp...  
spytania...  
prymdeci...  
ści tego...  
za skóra...  
ny jest i...  
o samok...  
ci i lic...  
własny...

Najczęs...  
cie, iż co...  
Boże! W...  
sko co...  
płkie pa...  
renia n...  
puszcz...  
— wylek...  
należy t...  
wywolu...  
lo można...  
nei, wż...  
cy różk...  
wa, gdy...  
kroć w...  
niebezpie...  
(kwasy...  
się oczy...  
przełoto...  
za wodę...  
na. Wiel...  
niu na l...  
naczeln...  
niecia d...  
udać się...  
prepro...

Oko l...  
leńka w...  
nej belki...  
zaprosz...

(b) G...  
dnie e...  
branie...  
dzwenn...  
uplywie...  
wzręnie...  
świadc...  
ne na r...  
nia, wy...  
czenia...  
kara ab...  
pełnie a...  
bywać...  
suego i...  
posiaw...  
placony...  
wiadom...  
wypadk...  
kupno...  
darczy...

Krystyn...

— C...  
— N...  
woli i...  
Zdjęci...  
chutko...  
Giga...  
dioniac...  
ce wlot...  
gruby e...  
lam i...  
ze za...  
był sm...  
był m...  
ta wsp...  
ruch...

Wyc...  
wała s...  
bionym...  
— O...  
nie mi...  
chanie...  
— Si...  
dzo by...  
natow...  
skiem...  
gdzie...  
duszka...  
dętkę...  
o wż...  
wiedzi...

Zacz...  
i niec...  
rażeni...  
C...  
cyk e...



# Z Częstochowy i okolicy



**Październik**  
**21**  
**Czwartek**

Dzisiaj: Urszuli, Hilariona  
Jutro: Korduli p. m., Alodii

Wschód słońca o g. 6,35  
Zachód „ „ 16,53

**Zaciemniamy**  
od godz. 17,30 do godz. 5,50

## Belka w oku

Niesamowite historie spotykają nas na porządku dziennym na zwykłej drodze, kiedy to możemy zauważyć belkę w oku bliźniego swego. Nie baczac na żdźbło w swoim własnym. W takim wypadku nadarza się doskonała okazja do sprytnego umoralniającego okolicznościowego reprimendy na temat zbytniej spostrzegawczości tego, co modli się pod figurą, a ma diabła za skórą, lub wszystko-widzącego, który ciemną jest miestycyzm tabaka w togu, jeżeli chodzi o samokrytycyzm, lub wręczcie: „patrzeć dzieci i uczyć się, abyście nie popiełniali błędów własnych rodziców”.

Najczęściej jednak, gdy idziemy ulicą zdarza się, iż coś nam wpadnie do oka. Nie w oko. Broń Boże! W oko bowiem zwykle wpada to wszystko, co nie powinno być łatwo zauważane, jak piękne pyszki, zarabek, słodkie spojrzenie mający przyszywać grzechów, okazje do pustego śmiechu itp. Chodzi tu o zwykły i jakis — pyłek, sadzę, owad. W danym przypadku nie należy między trzęść oka, gdyż w ten sposób wywołuje się bardzo łatwo zapalenie. Obejcie chociaż można usunąć przez podniesienie powieki dolnej, względnie górnej i wywiecie go przy pomocy różką czystej chusteczki. Trudniejsza sprawa, gdy idzie o piasek. Wówczas trzeba często kroć wycierać pomocą lekarskiej. Najbardziej niebezpieczną rzeczą dla oka są materiały żrące, (kwasy i lugi). W danym wypadku przemycia się oczy natychmiast wodą borową, względnie przegotowaną wodą lub ostatecznie nawet świeżą wodą z kranu. Każda sekunda jest kosztowna. Wielokrotnie bowiem przy dłuższym oczekiwaniu na lekarza można stracić wzrok. W ogóle naczelna zasada jest, aby w przypadku wypadnięcia do oka jakiegos obcego ciała natychmiast udać się do lekarza, jeżeli usuniecie nie da się przeprowadzić w łatwy sposób ośpobście.

Oko jest bardzo wrażliwe na ból. Często maletki w nim muszka wywołuje wrażenie ogromnej belki. Dziwne, tylko, że nikt jej wtedy najczęściej nie zauważa, gdyż chodzi o przypadki zapróżnienia i nikogo ona nie razi.

Zamiana poświadczeń na kupno wzgl. pobranie drewna w r. gospodarczym na takiż w r. 1944 w żadnym wypadku nie nastąpi, wobec czego osoby zainteresowane winny raczej postarać się na nowo o przydział w właściwych placówkach służbowych za pośrednictwem odbiorców głównych. Główny Wydział Lasów zastrzegł sobie prawo osobnego uregulowania sprawy w wypadkach wyjątkowych uzasadnionych gospodarką wojenną.

### Uwaga, fryzjerzy!

(g) Zakłady fryzjerskie, w celu otrzymania przydziału papierosów, winny sporządzić imienne listy zatrudnionych pracowników, powyżej lat 21. Dotyczy to także tych fryzjerów, którzy na skutek pozostawienia indywidualnych starań, papierosy już otrzymali.

Wykazy należy składać u p. Mariana Lička, Adolf Hitler Allee 5, do dnia 22 b. m. tj. do piątku, godz. 12-ej.

### Maksymalne ceny ziemniaków

(p) Zgodnie z zarządzeniem odnośnych władz, za ziemniaki jadalne średniego gatunku i jakości zostały ustalone za każde 100 kg, przy oddaniu przez producenta franco stacja załadunkowa następujące ceny: od dnia 20 września 1943 r. do dnia 14 lutego 1944 roku — zł 8, zaś od 15 lutego 1944 r. — zł 9.

Zależnie od obszaru terytorialnego, rozróżnia się trzy rzędzaje cen konsumpcyjnych. Do obszaru cen I należą miasta: Warszawa, Kraków, Łwów, Lublin, Częstochowa, Radom, Kielce, Stanisławów, Kalusz, Tarnopol i Starostwa Powiatowe: Drohobycz, Kraków, Nowy Sącz oraz Warszawa.

Do obszaru cen II należą miejscowości ponad 10,000 mieszkańców oraz te, z których wysłka odbywa się tylko wagonowo, zaś do obszaru cen III należą wszystkie pozostałe miejscowości.

Od dnia 20 września do 30 listopada 1943 r. ceny konsumpcyjne loco miejsce sprzedaży rozdzielcy detaliści przedstawiały się następująco:

Przy oddaniu ponad 400 kg, obszar cen I — 14 zł, II — 12 zł; najmniej 20 do 400 kg, I — 15 zł, II — 13 zł; poniżej 20 kg, I — 16 zł, II — 14 złotych.

Ceny konsumpcyjne przy oddaniu loco miejsce sprzedaży rozdzielcy dla obszaru cen III wynoszą dla wyżej podan. okresu czasu zł 9.60.

Dla ziemniaków fabrycznych zostały ustalone przy oddaniu przez producenta franco miejsce załadunkowa fabryki następujące ceny: od dnia 20 września 1943 r. do dnia 14 lutego 1944 r. — 7,50 za każde 100 kg. Począwszy od dnia 15 lutego 1944 r. — 8,50 zł.

Dla ziemniaków fabrycznych całe Gen. Gub. jest jednym obszarem cen. Koszty przewozu ponosi odbierający zakład przerobki. Ceny na sadzeniaki unormowane będą na rok gospodarczy 1943/44 oddzielnie.

Szczegóły, dotyczące obowiązujących cen opublikowane są w Dzienn. Rozp. dla Gen. Gub. Nr. 81

### Z istotnej karty

(p) W ostatnich dniach zmarły na terenie Częstochowy następujące osoby:

Lidia Pruszyńska, lat 3, ul. Kuslecka 16; Julian Pukownik, lat 76, ul. Warszawa 149; Ludwik Perzowski, lat 66, ul. św. Rocha 109; Tomasz Międasz, lat 70, ul. Limbowa 17; Jadwiga Szymczak, 1 rok, ul. Krótka 46/48; Stanisław Marcinowski, lat 69, ul. św. Barbary 42; Wanda Roszkowiak, lat 17, Adolf Hitler Allee 14; Helena Noworolka, ul. Twarda 19; Helena Motyl, lat 49, ul. Olsztyńska 27 oraz Katarzyna Michalska, lat 77, ul. Dąbrowskiego 67.

## Podreczniki dla szkół powszechnych

(tp) Nowe wydania polskiego elementarza i książki rachunkowej dla pierwszej klasy są już gotowe i w najbliższych dniach zostaną rozdane. Uprawnieni do kupowania są tylko uczniowie uczęszczający prawidłowo do publicznych szkół powszechnych. Kierownicy szkół winni podać uczniom szkolnym ilość książek rzeczywistych potrzebnych. Rozdziałanie książek nastąpi według zgłoszeń zapotrzebowania w ten sposób, że każda szkoła otrzyma pewne minimum podręczników. Uczniów, którzy kupili książkę szkolną, muszą nauczyciele wciągnąć do list. Należy ich zwęzać do największego szacowania książek. Muszą oni zastąpić je innym uczniom tej samej szkoły, jeżeli zostali promowani do klasy wyższej.

— Po dostatecznym zaopatrzeniu w podręczniki publicznych szkół powszechnych można również uwzględnić zgłoszenia zapotrzebowania szkół prywatnych.

W najbliższym czasie ukaza się również następujące podręczniki: Czytanka polska, część I, na klasę II szkół powszechnych, Czytanka polska, część II, na klasę III i IV szkół powszechnych, Czytanka polska część III na klasę V i VI szkół powszechnych, Arytmetyka i geometria, część V, VI i VII dla klasy V, VI i VII szkół powszechnych.

Czytanka na klasę VII i książki rachunkowe dla klas II, III i IV szkół powszechnych, jak również książki dla przyrody, geografii i śpiewu ukaza się w najbliższym czasie.

**DOZYNKI I ROZRYWKI**

**STANISŁAWOW.** — Na zakończenie tegorocznych dożynek i związanej z nimi rolniczej wystawy w Stanisławowie, miały miejsce rozrywkowe przedstawienia.

Zamiejscowe zespoły trytyczno-zorganiwowi kilka rewił pod różnymi hasłami. Tak np. kabaretowa pt. „Kobieta na przełomie czasów” przedstawiała obraz kobiety w różnych epokach, począwszy od młodej Ewy w raju poprzez piękną Helenę, Madame Dubarry, a skończywszy na nowoczesnej pianistce. Przedstawienie widowiska było gorąco oklaskiwane przez liczną publiczność.

**KLIMATYCZNA OAZA W KOSOWIE**

**KOSOMIJA.** — Od paru dni przez siamie Gen. Gub. przeobadza chłodne wiatry, dające znać o zbliżającej się zimy. A jednak jest pewna miejscowość, która nie odczuła tych zmian. Miejscowością tą jest Kosów; miejsce to leżące na południowo-wschodnich rubieżach Gen. Gub. na granicy rumuńskiej.

Jeszcze dziś panuje tam temperatura z okresu najwczesniejszego lata. Powyższa miejscowość odznacza się najłagodniejszym klimatem naszego kraju. Dlatego też Kosów był ulubionym uzdrowiskiem dla kuracuzkiej turystyki. Posażko jest w Kosowie, która posiada szereg ogrodów dających doskonałe owoce.

### Szpitalnictwo miejskie

(p) Częstochowa posiada cztery szpitale, które dysponują ogólnie liczbą 363 łóżek.

Na dzień 30 września b. r. wykazały one następujący stan chorobli: chirurgiczno-ginekologiczny 89, skórnio-weneryczny 21, wewnętrzny 68 oraz zaprzęgni 81 osób.

### Zbieranie ziół w październiku

(p) Wszystkim zorganizowanym i pojedynczym zbieraczom ziół leczniczych przypominamy spis roślin, które należy zbierać w październiku:

- Tatarak pospolity — kłącze, ławicę pospolitą — jagody, szakłak (kruszywna) — kora, róża dzika — owoce, pokrzyw (wilcza jagoda), wilżyna cierniasta — korzeń, biedrzyca (rozpiakami) — korzeń, pięciornik (kurze ziele) — kłącze, szakłak pospolity — owoce, mydlica lekarska — korzeń oraz miszkek lekarski — korzeń.
- Zbierane ziola należy odstawić do specjalnie wyznaczonych do tego celu placówek skupu.
- Zbiornica dla nauczycielstwa, kierującego akcją zbioru ziół przed młodzieżą szkolną znajduje się w Częstochowie, Rynek Nr. 2.

### Uwaga, producenci masła i sera!

(p) Według ostatnio wydanego rozporządzenia 1 kg masła wiejskiego równa się 27 jednostkom premiovym. W tym przypadku chodzi o masło, wyprodukowane nie w sposób mleczarniany, lecz w gospodarstwie wyciórcy.

1 kg surowego sera owczego, wytwarzanego w w. własnym gospodarstwie wyciórcy, po odstawieniu do dalszej przerobki, odpowiada 10-ciu jednostkom premiovym.

### Premie za chmiel

(p) Jak się dowiadujemy, jednostki premio- we za chmiel zostały ustalone, jak następuje: 100 kg chmielu I jakości — 900 jedn. premiovych, 100 kg chmielu II jakości, 600 jedn. premiovych — 100 kg chmielu III jakości — 300 jedn.

Wydawanie odpowiedniej do dostawy ilości punktów premiovych w markach premiovych, odbywa się przez kompetentne Starostwo Powiatowe (Urząd Wyrzywienia i Rolnictwa), za przedłożeniem poświadczenia dostawy, wystawionego przez Towarzystwo Sprzedaży Chmielu w Lublinie. „Na powyższym poświadczeniu musi być uwidoczniona również jakość i ilość odstawionego chmielu. Odstawiający ma potwierdzić otrzymanie marek premiovych na poświadczeniu dostawy, które pozostaje w aktach w Starostwie Powiatowym (Urząd Wyrzywienia i Rolnictwa).

### Ważność poświadczeń

(p) Główny Wydział Lasów wydał zarządzenie o ważności poświadczeń na kupno i pobranie drewna w roku gospodarczym leśnym i drzewnym 1943. W związku z powyższym, z upływem roku gospodarczego t. w. dnia 30 września 1943 straciły ważność wszystkie poświadczenia na kupno i pobranie drewna, wydane na rok gospodarczy 1943. W myśl zarządzenia, wykonania dostaw na nieważne poświadczenia i po terminie ich ważności, zostało pod karą absolutnie zabronione. Po dniu 30.09.1943 może być dostarczony jeszcze tylko towar zupełnie gotowy, obroniony, zakupiony przez nabywcę przed upływem roku gospodarczego leśnego i drzewnego 1943, towar zabezpieczony poświadczeniami na kupno 1943, odebrany i zapłacony, a zatem stanowiący bezpieczny tytuł własności kupującego. We wszystkich innych wypadkach należy dostarczyć poświadczeń na kupno lub na pobranie drewna na rok gospodarczy 1944.

## Zgubiłeś kartę rozpoznawczą?

(g) W związku z licznymi wypadkami zgubienia, utraty lub zmiany kart rozpoznawczych, podajemy szereg przepisów, zawartych w Dzienniku Rozporządzeń dla Gen. Gub. Nr. 55.

Nieważne są karty rozpoznawcze, w których brak jest fotografii, odcisków palca, właściwego wpisu lub pieczęci służbowych albo też, gdy stan fotografii czy odcisku palca nie pozwala na niewątpliwie rozpoznanie właściciela tego dowodu, względnie, gdyż wpisy lub pieczęcie stały się nieczytelne.

Władza, wystawiająca może kartę rozpoznawczą odebrać i nakazać właścicielowi złożenie nowego podania, jeżeli doszło do tej wadomości, że wystawiono ją na podstawie fałszywych założeń lub, że zawiera nieprawdziwe dane albo uległa unieważnieniu wskutek zniszczenia. Również policja jest upoważniona do odebrania posiadaczowi takiego rodzaju karty. O odebraniu rozstrzyga urząd wystawiający, właściwy do wystawiania nowych kart według miejsca zamieszkania lub pobytu osoby, obowiązanej do posiadania powyższego dowodu.

W wypadku, gdy dane na karcie stały się nieważne wskutek zmiany nazwiska, adresu, zawodu itp., posiadacz jej winien przedłożyć kartę urzędowi wystawiającemu, celem dokonania zmian względnie wystawienia nowej karty. Zmiany zamieszkania potwierdza Urząd Meldunkowy.

W razie zgubienia lub utraty karty, właściciel jej jest obowiązany zgłosić to natychmiast pisemnie lub ustnie w najbliższym urzędzie, przyjmującym podania z przedstawieniem swych dokładnych personaliów oraz bliższych okoliczności, dotyczących utraty (zgubienia lub kradzieży) karty. Na żądanie urzędu wystawiającego, właściciel zgubionej karty musi złożyć na to zaręczenie w miejsce przysięgi; dopiero wówczas otrzymuje on kartę rozpoznawczą na podstawie starej kartoteki lub nowego postępowania, które należy przeprowadzić.

Podanie o wydanie drugiej karty rozpoznawczej należy złożyć tylko wtedy, jeżeli utracono pierwszą. Wszelkie nadzucia będą surowo karane.

### Krystyna Wajcht

## Silny człowiek

Nowela

— Czy pani doktor jeszcze przyjmuje?  
— Nie, ale jest w gabinecie, proszę, pani pozwoi!

Zdjęłam przemoczone palto i bez pukania, ciuchko nacisnęłam klamkę.

Giga siedziała za biurkiem z twarzą ukrytą w dłoniach, tak, że widziałam tylko jej czarne, lśnią ce włosy, gładko zaczesane w tył i związane w gruby szept. Ogarnął mnie niedorzeczny lęk. Stałam i patrzyłam na nią w milczeniu, bojąc się, że za chwilę uniesie głowę i spotkam spojrzenie jej smutnych, wielkich oczu. Czulaś się tak, jak bym była powodem jej bólu i wstydziałam się, że ta wspaniała, dobra, energiczna Giga siedzi bez ruchu pokurczona, zdeptana, pokonana.

Wyczuła wreszcie moją obecność, drgnęła, zerwała się nerwowo i zawołała z sztucznym „robinowym” śmiechem:

— Och, Baska! Zjawiałaś się, jak duch!... Strasznie miło z twojej strony... No, co slychasz, kochanie? Jak idzie praca?

— Dobrze, Gigo!

Ściągała szybko biały kitel, w którym tak bardzo było jej do twarzy. Została w skromnej, granatowej sukience, ściągniętej mocno szerokim paskiem. Poprosiła mnie dalej, do swojej sypialni, gdzie usiadłyśmy na szorokim, zarzuconym poduszkami, tapczanie. Obok, na małym stoliku przetrząła się góra niedopalonych, rzucanych nie-dobale papierosów. Gdybym nawet nie wiedziała o wszystkim, ta przepelniona popielniczka powiedziała mi o zderzeniu Gigi.

Zaczęłam machinalnie głaskać długą, rasową i nieco szorstką dłoń, nie mogąc znaleźć dla wyrażenia jej mojego współczucia.

— Chłodno tu, prawda? — Zapaliła mały piecyk elektryczny, wyciągnęła ku niemu zniechę-

te ręce i spytała obojętym głosem:

— Wiesz już tak?  
— Wiem... ona była moją koleżanką... Jak to się stało?  
— Poprostu... przyprowadził ją wczoraj do mnie i powiedział: „To jest moja narzeczona, Gigo”... Zostawiłam ich na herbatce...  
— Nie rozumiem, naprawdę, jak on mógł...  
— Cóż... nie byliśmy przecież niczym związani, prócz pracy i przyjaźni... Miał dla mnie duży uznanie, jako dla chirurga, dla człowieka... lubił prowadzić ze mną dyskusje i rozmowy na interesujące nas tematy... spędziliśmy może z sobą więcej czasu, niż tego było potrzeba... Każdego dnia wpał do mnie chociaż na chwilkę, wieczorem... opowiadał mi o wszystkim, co zdażyło się w międzyczasie... bywałam razem... aż poznał gdzieś ją... Nie można mu się dziwić... jest taka kobieta, taka drobna, śliczna...  
— Ach, czy dlatego, że ma na płatynie utlenione włosy, że maluje się tak nieźnie, jaszkrawo...  
— Ma dużo wdzięku, Basiu!...  
— Jest głupia, jak głę! Głupia i próżna! Nie można z nią zupełnie rozmawiać...  
— Ależ za to nie ma pochłaniającego ją zawodu, zajmie się domem, będzie uroczą młodą mężateczką...  
— Więc dlatego, że studiowałaś tyle lat, zamiasz zdać go do dancinga, nie masz prawa do szczęścia?!

— Nie, Basiu!... Widzisz... on jest mężczyzną pragnącym widzieć w żonie istotę słabą potrzebującą jego opieki, uwielbiającą go, stojącą co najmniej intelektualnie... jednym słowem podkreślającą ciągłe jego męskość... To mogło by być nie przyjemne... być zwałozonym w dyskusji... przez własną żonę... lub, odsyłać pacjentów na zabieg operacyjny... do żony!... We mnie... nie widział nigdy kobiety!...

— Bo nie starałaś się o to!... Powiedz, dlaczego właściwie ty nie malujesz się chociaż trochę, dlaczego nie chodzisz do fryzjera?!

— Moi chorzy musieliby często zbyt długo na mnie czekać... zresztą to nie o to przecież chodzi, Basiu!...  
— Słuchaj, Gigo... ty... ty go kochasz!...  
Zapaliła papierosa i uśmieła go wolno do dużych, pełnych warg. Zaciągnęła się głęboko błękitnym dymem i patrzyła przed siebie, gdzieś, w pociemniały kąt pokoju szepnęła rozpaczkliwie cicho i bezradnie:

— Kocham go... kocham!...  
Skuliła ramiona, tak jakos trawo załsnęły jej oczy i mówią gorączkowo, tuląc się do mojego ramienia:

— To jest straszne, Basia, straszne! Pomyśl... on nie może o tym wiedzieć! Przychodzi, opowiada mi o niej... zwierza się... będzie nawet na ich ślub... kocha ją... tak bardzo chciałaby, żeby był szczęśliwy...  
Zażałam jej się nagło głos... Milczała chwilę, szarpając nerwowo brzeg sukienki.

— Prowadzimy nadal nasze „mądre” dyskusje... ba, uznaje nawet moją przewagę zawodową... Ach, dlaczego nie będę mogła nigdy zarzucić moją ramion na szyję, wyplakac wśród pocałunków całą rozpacz, całą tęsknotę!... Och Baska! Nie jestem przecież brzydka...  
— Uspokój się, droga, kochana!... Nie płacz, tobie nie wolno, ty... No, Gigo!  
— Dlaczego mnie nie wolno?! Jestem taką samą kobietą, jak ty, jak ona!... powiedz mi... czym... ona... mnie?...  
— Zwyrodniała ci Gigo... platynowa główka, zminkna na wargach, złotymy uśmiechem... ta nieuchwytna, emanująca z niej kobiecość...  
Pobładała. Ściągnęła w jedną linię szerokie brwi. Drżały jej usta, czulaś, że za moment zamiesz się zgonim, rozpaczliwym szlochem...  
Wtedy zadzwonił telefon. Ujęła słuchawkę.

— Tak, to ja... Ta z czternastego?... A gorączka?... Niedobrze... Sala operacyjna wolna?... Nie, nie można czekać do jutra, będę w szpitalu za

dziesiąt minut... Niech siostra zrobi zastrzyk morfiny... Kto ma dziś dyżur?... Trzeba go poprosić o asystę! Tak, tak!... Dziękuję, siostrzo!

Wyprostowała się energicznie i spojrzała na mnie poważnie rozjąsznionymi nagle oczami.

— Nie, Basia, ona nie zwalczyła mnie szminką... i w ogóle niczym... Stało się to dlatego, że ona jest tak bardzo ślaba, a ja... a ja jestem silna... Od silnych ludzi życie więcej wymaga... Wypalę jeszcze papierosa... nie mówmy już o tym... musimy być spokojni, czekać na trudną operację... za chwilę moje ręce nie będzie wolało no drgnąć... za chwilę uratuje kogoś od śmierci... Życie jest wspaniałe i ciekawe, jeśli się naturalnie umie żyć!

Z pogodnym, szczerym uśmiechem zęgniała się do mnie. Jestem pewna, że zapomniała o swoim smutku, że myślała była już tam... przy stole operacyjnym. Nie wiem dlaczego, miałam dziwną ochotę pocałować ją z szacunkiem w jej szorstką, niewymankirowaną, nie pielęgnowaną dłoń...

### Jesienne impresje

Uchwytny, dotykająca cięza  
w pastelach stary orod tonię  
jestem leniwa, a kapryśna  
drzew cieniu eozes miękka dłońia.

W cieniastych sioleczek wiridaru  
z sutergozem wzdry szept się spłata.  
Próbujesz mi modlić: Z nad brewiarza  
podnosząc oczy — pierści kwiaty.

Jestem leniwa? — niemo tonię...  
Akompagnowanie: — światłocienie...  
...kontrapunkt z reguł wyzwolony,  
melodia elfów — duchów ziemi...

W starym ogrodzie: — siewy plaban,  
gąsiele, cięza, bezkres nieba...

Witold Korotyński.

